

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 11 sierpnia 1946 r.

Nr 12

FATIMA

Miejscowość Fatima leży w Portugalii, 130 km na północ od Lizbony. Opatrzność Boża obrała tę miejscowość na objawienie może dlatego, ponieważ w tamtych okolicach kwitnie bardzo nabożeństwo różańcowe. W październiku 1915 roku troje dzieci pasło owce w okolicy Fatima i... odmawiało różaniec. Okolica tam jest pagórkowata, gdzieś niedługo skały, lasy, krzaki, wśród nich pola i pastwiska. W pewnej chwili ponad drzewami ukazała się im biała chmurka o dziwnym kształcie. W następnych dniach zjawisko powtórzyło się. Dzieci miały trochę strachu, a trochę radości. Na wiosnę 1916 roku dzieci znowu pasły owce. Jednego dnia bawiły się, biegały, potem odmówiły, jak zwykle, różaniec. W tym od strony wschodniej ukazało się im silne światło, mające kształt młodzieńca. Jasna postać zbliżyła się i przemówiła: „Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju. Pomódlcie się wraz ze mną”. Postać uklękła, skłoniła głowę głęboko do ziemi, dzieci uczyniły to samo i na wezwanie Anioła powtarzały: „O mój Boże, wierzę, cześć Ci oddaję, ufam, miłuję Ciebie! Proszę o przebaczenie dla tych, którzy nie wierzą, nie adorują, nie ufają, nie miłują!”. Anioł powtórzył tę modlitwę z dzie-

ćmi trzy razy, powstał i dodał: „Módlcie się tak często. Serca Jezusa i Marii wysłuchają waszych prośb”.

Anioł znikł, a dzieciom zostało dziwne wrażenie obecności Boga. Zdarzeniem tym jednak nie przejęły się zbyt, nawet wiele o tym nie mówiły. Zajęcia, rozrywki, różaniec wypełniały całkowicie ich czas i zainteresowania. W środku lata zjawia się znowu Anioł i mówi do dzieci: „Módlcie się wiele! Serca Jezusa i Marii pełne są dla was miłości! Ofiarujecie zawsze Bogu Najwyższemu modlitwy i ofiary wasze!” Najstarsza z tej trójki, Łucja, ośmielona dobrocią Bożego Posłańca, zapytała: „W jaki sposób mamy pełnić ofiary?” Anioł wyjaśnił dzieciom: „We wszystkim co tylko możecie, czyńcie ofiarę w duchu wynagrodzenia za grzeszników, którzy obrażają Boga, w duchu modlitwy o ich nawrócenie. Tak uprosicie pokój dla waszej ojczyzny. Jestem Aniołem Pokoju. Jestem Aniołem Portugalii. Przede wszystkim przyjmujcie i ochotnie znoście cierpienia, które dopuszcza Bóg!” Dzieci wyznały, że jakieś światło wewnętrzne wyjaśniło im znaczenie tych słów, bo z początku nie rozumiały tego słowa „ofiara za grzesz-

ników". Teraz zaczęło się dla nich nowe życie. Dzieci często klękały, kłaniając się głęboko, ku ziemi, jak to pokazał im Anioł i powtarzały podaną przez niego modlitwę.

Przy końcu września, może na początku października zdarzyło się coś nowego. Dzieci szły zboczem góry, obok ogrodu oliwnego, który należał do ich rodziców. Odmawiały różaniec. Nagle na ścieżce ukazał się Anioł. W rękach trzymał kielich, nad nim Hostię, z której spadały krople krwi do kielicha. W pewnej chwili Hostia i kielich zawisły w powietrzu na niewidzialnej podstawie.

Anioł padł na kolana, skłamał na dzieci, aby to samo uczyniły. Klęcząc Anioł odmówił wraz z dziećmi dłuższą modlitwę. Następnie Anioł powstał, ujął kielich i Hostię, podał Hostię Łucji by ją spożyła, a z kielicha dał pić Hiacyncie i Franciszkowi, mówiąc: „Bierzcie i pożywajcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, straszliwie znieważonego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagradzajcie ich zbrodnie, pocieszajcie waszego Boga". Uklęknął znowu, odmówił z pastuszkami kilka razy modlitwę i odchodząc polecił, by często podobnie się modliły.

Święty Tarzycjusz

(Ciąg dalszy)

Patron Krucjaty Eucharystycznej

Po lewej stronie kaplicy stała wielka chrzcielnica. Jakże drogie to miejsce dla chłopca, pamięta jeszcze jak na chrzcie świętym przyrzekał, że wiernym lędzie Bogu do śmierci i poraz pierwszy mówił wtedy głośno: „Ojciec nasz“... do Boga Ojca na niebie. Dziecko Boże... Nie skalał dotychczas swej sukienki białej chrześcijanina i oto znowu Pan Jezus do niego przyjdzie, znowu połączy się z Chrystusem.

W środku kaplicy grobowiec męczennika służył biskupowi za ołtarz. Zapalono światło i wyszedł pasterz najwyższy, siwy i łagodny jak gołąb, sprawować świętą ofiarę.

Zabrzmiął śpiew cichy i skupiony. Westchnienie jakby wielkie, zerwało się z piersi chrześcijan i nappełniło całe podziemie, trzepotało się pod sklepieniem, jak ptak spragniony nieba i słońca.

Z głów poodrzucali zasłony i w świetle lampek ukazały się twarze natchnione. Niebo zstępowało na ziemię — do dusz stęsknionych, do cichych, prześladowanych i bezbronnych zstępowało ukojenie i szczęście. Jedno w nich biło serce, jedna dusza rozmodlona zawisała u stóp ołtarza.

Aż wreszcie Pan przyszedł...

Przyszedł Chrystus do swoich, a w ich duszach rozśpiewały się chóry anielskie i radość tak wielka, szczególna, że klęczeli z rękami wyciągniętymi ku niebu, promienni miłością i weselem. Tarzycjusz razem z innymi przyjął Komunię świętą i zatopił się zupełnie w modlitwie. Chrystus zamieszkał w jego sercu, Chrystus-Zbawiciel, Chrystus — ukrzyżowany Baranek.

Cały świat zniknął dla chłopca. Oczy przymknął i z rękami złożony-

mi na piersiach słuchał, co w głębi jego duszy powie Pan ukochany.

Na drugi dzień chrześcijanie znowu zebrali się w katakumbach. Biskup zwrócił się do wiernych od ołtarza. Głos jego brzmiał bólem. Oto wczoraj schwytano braci. Więzienie już pełne chrześcijan, a jutro mają ich męczyć; kto z wiernych odważy się iść do nich i zanieść im tajemnicę, aby dusze ich w godzinę śmierci umocnić chlebem żywota.

W kaplicy zapadło milczenie — chwila rozważa i decyzji.

Nagle podniósł się Tarzyeusz i zbliżył się do biskupa.

— Ojcie święty, ja pójdę do braci.

Spojrzał biskup i łzy zaświeciły mu w oczach.

— Taki mały, toć to dziecko jeszcze. — Zawahał się na chwilę, lecz w oczach Tarzyeusza płonęło wielkie pragnienie i ręce złożył prosząco:

— Ja pójdę — wyszeptał po raz drugi, taki jestem mały, przemknę się łatwiej do więzienia. Nikt się nie domysli, co noszę.

d. c. n.

Na Matkę Boską Zielną

We wnętrzu kościoła zagrały organy
I woń kadzideł ku górze ulata,
Dzień Wniebowzięcia Matki Ukochanej
Królowej niebios i królowej świata.

Lud pochylony szepce pacierze...
Lud śpiewa pieśni z wielkim weselem
I serce Matce daje w ofierze...
A kapłan święci w wianeczkach ziele.

Błogosław, Matko, pola, ogrody,
I starą naszą błogosław strzechę,
Chroń od zarazy ludzi i trzody,
Rodzicom z dzieci ześlij pociechy!

Kącik dla ministrantów

Służmy dobrze do Mszy św.

Drodzy Ministranci! Wiecie już dobrze, o co trzeba się starać, by należycie służyć do Mszy św. Oto trzeba być wewnątrznie skupionym, pobożnie odmawiać ministranturę i dokładnie wykonywać wszystkie przepisane czynności. Niektórzy ministranci pamiętają o tym. Kilku takich kolejno wam przedstawimy dla przykładu.

1. Tadzio przychodzi do kościoła przed oznaczoną godziną. Po krótkiej modlitwie przed Najśw. Sakramentem, udaje się do zakrystii, gdzie po przywdzianiu komży staje obok księdza. W odpowiedniej chwili bierze w ręce mszał, oczy spuszczone skromnie i nie rozgląda się po kościele.

Przed wyjściem do ołtarza oddaje pokłon w stronę krzyża i mniejszy w stronę celebransa. Teraz zdąża do ołtarza. W przejściu podaje celebransowi świeconą wodę i daje znak dzwonkiem. Przyszedszy przed ołtarz staje twarzą do niego. Nie podstawi pod biret mszału, bo mszał nie jest tarcą ani podstawką, lecz bierze go do prawej ręki. Uważa, by przed Najśw. Sakramentem klękał równocześnie z kapłanem i równo z nim wchodzi na stopnie ołtarza. Umieściwszy mszał, kładzie biret na miejscu przeznaczonym i idzie przed stopnie ołtarza.

2. Klękając do modlitw u stopni ołtarza, Tadzio uważa na to, by jakie pół kroku klęczeć z kapłanem, niezbyt blisko niego i twarzą wprost do ołtarza. Ręce trzyma pobożnie złożone. Ministranturę wymawia wyraźnie, słów nie opuszcza ani nie

przekręca. Żegna się zawsze razem z kapłanem. W czasie odpowiadania kapłanowi *M i s e r e a t u r* pochyła się lekko ku kapłanowi. Na swoje *C o n f i t e o r* pochyła się głęboko w stronę ołtarza, ale nie tak głęboko, by musiał się opierać o stopnie ołtarza. Bardzo to brzydko wygląda. Wyprostuje się dopiero wtedy, gdy odpowie *A m e n* na *M i s e r e a t u r* kapłana.

W czasie ostatnich czterech krótkich odpowiedzi pochyla się lekko ku ołtarzowi. Potem wstaje, klęka na najniższym stopniu ołtarza, a jeśli nie ma więcej stopni, na posadzce. Nie daje się uwieść ciekawości, i nie ogląda się poza siebie, choćby słyszał jakieś szmery czy kroki. Poleca P. Jezusowi siebie, swoich rodziców, rodzeństwo i kolegów.

3. Po skończonej lekcji, na wyraźny znak ręką, dany przez kapłana, Tadzio odpowiada *Deo gratias*. Po tych słowach wstaje i przyklękając na środku przed krzyżem, przechodzi na prawą stronę. Gdy kapłan odejdzie od mszału i skieruje się ku środkowi, by odmówić zwykłą modlitwę przed ewangelią, Tadzio wstępuje po stopniach do ołtarza, bierze mszał w obie ręce z pulpitem, obraca się w lewo, schodzi ku środkowi; tutaj zwrócony do krzyża, przyklęka i wstępuje po stopniach na stronę ewangelii. Bardzo uważa na to, by przy przenoszeniu mszału nie zawadzić o księdza, dlatego o ile potrzeba cofa się o krok w tył i odwraca się na lewo. Wygodniej byłoby wprowadzić odwrócić się na prawo, ale wtedy trzebaby zwrócić się całkiem plecami do kapłana, a tego każdy dobry ministrant pilnie się wystrzega.

4. Przeniósłszy mszał na stronę

ewangelii, stawia go ukośnie, tak aby grzbiet mszału był zwrócony do rogu ołtarza, odstepuje nieco na lewo i staje blisko przy stopniu najwyższym by odpowiadać kapłanowi podczas początku ewangelii. Gdy kapłan mówi lub śpiewa: „*In i-ti-u-m*“ lub *S-e-q-u-e-n-t-i-a s-a-n-c-t-i E-v-a-n-g-e-l-i-i*“, razem z nim czyni znak krzyża św. na czole, ustach i piersiach, a odpowiedziałwszy *G-l-o-r-i-a T-i-b-i D-o-m-i-n-e*, odwraca się na prawo, schodzi ze stopni i przechodzi na drugą stronę.

d. c. n.

I-szy turniej zagadkowy

3 zagadka turnieju (2 p.)

Przy drodze stoi, ręce rozkłada,
O nic nie pyta, lecz odpowiada.

4 zagadka turnieju (4 p.)

Wszystkim potrzebna, nikt mnie
Ten, czyja jestem, już mnie
Ten co mnie zdziałał, dla siebie
Ten co mnie kupił, sobie nie
dziedziczy.

UŚMIECHNIJ SIĘ !

W szkole

Pies nauczy się sztuczek, ale nie pojmuje rozumem, co czyni, bo nie ma duszy. Czy mógłby na przykład pies grać w karty?

„Nie!“

„A dlaczego?”

„Bo nie ma pieniędzy“.

Adres: „Mały Tygodnik“, Gorzów n/W.,
ul. Łokietka 17. — K-4321.